

Krzysztof Kostałkiewicz  
Wydział MIM, UW

## Piractwo kontra Copyright

Te dwa zjawiska rywalizują ze sobą coraz bardziej intensywnie wraz z upływem czasu. Dzieje się tak, ponieważ rozwój technologiczny sprzyja łatwości tworzenia kopii. Wystarczy spojrzeć niedaleko wstecz, mianowicie na kasety magnetofonowe i VHS. Zduplikowanie nośnika wymagało posiadania dwóch urządzeń, z których co najmniej jedno miało zdolność zapisu. Każda kolejna kopia była jednak istotnie gorszej jakości. Tą sytuację poprawiły cyfrowe płyty CD oraz DVD. Kopie są identyczne i wystarczy już tylko jedno urządzenie (małe oszustwo, ale jednak dysk twardy to standard). Bardziej nowoczesne podejście wprowadza kolejną warstwę abstrakcji – podział plik oraz nośnik. Kopiuje się tylko pliki, chociaż pomiędzy dowolnymi nośnikami. Z kolei rozwój sieciowych usług peer-to-peer (P2P) znacznie ułatwia propagację takich danych. Moim zdaniem w przyszłości właśnie ten model będzie konsekwentnie wdrażany i rozwijany, także w wariacie strumieniowym, oczywiście przy rosnącym znaczeniu sieci.

### **Sztuka**

Piractwo w przypadku muzyki odgrywa dość istotną rolę. Pozwala na zaznajomienie się z różnymi stylami muzyki, wykonawcami, itp. Gdy ukazuje się nowy album, słuchacz może znaleźć w Internecie wybrane utwory i poznać je. Jeśli mu się spodoba – idzie do sklepu i kupuje oryginalną wersję. Oczywiście przedstawiona sytuacja jest mocno wyidealizowana – nie zawsze muzyka się podoba, ale nawet gdy się podoba, nie zawsze chce się kupować oryginał (np. brakuje \$\$\$). Mimo wszystko godni pogardy są ludzie, którzy ściągają całe albumy swoich ulubionych wykonawców w wersjach MP3, szczególnie w przypadku, gdy stać ich na zakup legalnych wersji.

Z nielegalnymi wersjami filmów jest prościej. Większość z nich ogląda się tylko raz, po czym zapomina się o nich. Nabywanie ich „na lewo” jest już niemal jednoznacznie z przestępstwem. Jest to zjawisko dość powszechne, częściowo ponieważ łatwiej zdobyć dany film, niż dowiedzieć się (z pewnym prawdopodobieństwem) czy będzie on wart kupowania. Podobnie jak w przypadku muzyki, uważam że fan np. serii „Star Wars” w formacie DIVX nie ma prawa nazywać się prawdziwym fanem.

### **Oprogramowanie**

Wydaje się, że o skali piractwa decydują tu przede wszystkim ceny niedostosowane do zamożności społeczeństwa (w Polsce) oraz drobny fakt, że z reguły oprogramowanie, którego używamy jest dalekie od ideału (co widać na przykładzie „naszego ulubionego” systemu operacyjnego). Niespecjalnie wydaje się mieć sens wprowadzanie kolejnych, coraz lepszych i bardziej restrykcyjnych dla użytkownika zabezpieczeń anti-pirackich. Czasem nawet działa to odstraszająco (ogranicza prywatność). Jedną z koncepcji, która może się przyjąć jest OpenSource. Użytkownik nie musi nic płacić za oprogramowanie. Firmy zarabiają w inny sposób (reklamy, pomoc techniczna, aktualizacje, dystrybucja nośników, czy nawet gadżetów jak koszulki lub kubki). Inne skuteczne podejście mogłoby wyglądać tak: użytkownik wybiera program, który go interesuje (online) i długość czasu wykorzystania.

Aplikacja jest ściągana na komputer klienta i może być przez niego uruchamiana. Za programy płaci się (odpowiednio mało) pieniędzmi rzeczywistymi lub wirtualnymi.

### ***Plusy dodanie i plusy ujemne***

Niewątpliwie zaletą nielegalnego obrotu jest to, że znosi on bariery, np. finansowe lub ograniczenia typu region, czy aktywacja programu. Przyczynia się to do powszechnej dostępności towarów. Jako zasadniczą wadę można by uznać to, że odbiera autorom zyski, zezwalając na niekontrolowaną (re)dystrybucję. Na próbach zwalczania piractwa cierpią z reguły użytkownicy. Dystrybutorzy powinni mieć świadomość, że wyeliminowanie tego zjawiska jest niemożliwe i nie prześcigać się w wymyślaniu coraz lepszych zabezpieczeń. Natomiast odbiorcy powinni uszanować prawa autorów do zysków i nie prześcigać się w skąpstwie. Jak wszędzie w przyrodzie, potrzebna jest równowaga.